

Spóźnisz się jeden dzień i zapłacisz 93 320 zł kary

31 grudnia 2024

Wzrost płacy minimalnej, a więc socjalistycznego „dobrodziejstwa”, jest niekorzystny nie tylko sam w sobie, ale niesie za sobą także inne opłakane konsekwencje. Z płacą minimalną powiązane są bowiem rozmaite inne stawki, między innymi kary.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów od 1 stycznia 2025 roku płaca minimalna będzie wynosić 4666 złotych. Francuski ekonomista Frederic Bastiat wskazywał, że rzeczy dzielą się na te, które widać i te, których nie widać.

Rząd chwali się przychyleniem nieba najuboższym, ale to, co w teorii przedstawiane jest jako dobrodziejstwo, w praktyce niesie ze sobą opłakane konsekwencje. Nikt nie wspomina bowiem o wzroście bezrobocia, cen, a także powiązanych z płacą minimalną kar.

Tak będzie między innymi w przypadku kary za niezapłacenie PCC, czyli podatku od czynności cywilnoprawnych, który trzeba uiścić np. przy zakupie samochodu albo nieruchomości. Obowiązek zapłaty powstaje z chwilą podpisania umowy kupna-sprzedaży, a wówczas trzeba zgłosić się do Urzędu Skarbowego.

Ów podatek powinien oczywiście zostać zlikwidowany, ale póki co państwo rości sobie prawo do 2 proc. wartości zawartej transakcji, tak jakby się do niej w jakikolwiek sposób przyczyniło i te pieniądze mu się po prostu należały. To oznacza, że jeżeli kupimy samochód o wartości 50 tysięcy złotych, to będziemy musieli oddać fiskusowi 1000 złotych.

Jeżeli jednak podatnik nie zgłosi się sam w ustawowym terminie, a więc w ciągu 14 dni od chwili zawarcia umowy, wówczas mogą spotkać go surowe konsekwencje. Wystarczy już

jeden dzień spóźnienia, aby można było naliczyć karę, która zgodnie z prawem może wynieść od jednej dziesiątej części płacy minimalnej do aż jej dwudziestokrotności. Oznacza to, że możliwa kara za jeden dzień spóźnienia w przypadku PCC może nas co prawda kosztować 467 złotych kary, ale równie dobrze może to być aż 93 320 złotych.

Gdy jednak przegapimy obowiązek nakładany na nas przez państwo i tak pozostaje możliwość uniknięcia kary, a przynajmniej znacznego zmniejszenia jej dotkliwości. Chodzi o instytucję tzw. czynnego żalu. Wystarczy, że podatnik upokorzy się przed urzędnikiem, przeprosi za swoje haniebne zachowanie i wyzna, jak bardzo przywiązany jest do wartości socjalistycznego państwa, a wówczas „grzechy” mogą zostać mu umniejszone, a nawet odpuszczone. Do takiej właśnie upodlającej pozycji sprowadza człowieka socjalizm, w którym obywatel staje się zakładnikiem decyzji urzędnika.

W niektórych przypadkach podatku PCC nie trzeba jednak płacić, a co za tym idzie, wspomniana kara nie może zostać naliczona. Z jego uiszczenia zwolnione są m.in. osoby niepełnosprawne oraz organizacje pożytku publicznego. Nie trzeba go płacić także, kiedy wartość transakcji nie przekracza tysiąca złotych oraz kiedy np. auto zostało kupione na fakturę VAT lub VAT marża.

Autorstwo: RP

Źródło: NCzas.info